Nr. 93. | Środa 2 Kwietnia 1884. | Rok II.

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Ogłoszenia.
Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 ct.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.
Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.
Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Dziś: Franciszka.
Czwartek: Ryszarda.
Piątek: Izydora.
Sobota: Wincentego.
Niedziela: Celestyna.
Poniedziałek: Hermana.
Wtorek: Dyonizego.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na dropie, pardwy, cietrzewie, głusze i słonki, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. 44 min.
Zachód słońca o 6 g. 25 min.
Długość dnia 13 godz. 02 min.
Barometr idzie w górę.

Czas odnowić przedpłatę!

Kurjer Lwowski wychodzić będzie nadal o tym samym czasie i w tym samym formacie.

Przedpłata kwartalna w miejscu . .	3.60
„ miesięczna w miejscu . .	1.20
z odnoszeniem do domu kwartalnie .	4.20
„ „ „ miesięcznie .	1.40
Na prowincji kwartalnie	4.80
„ miesięcznie , ...	1.60

Dla prenumeratorów *Kurjera Lwowskiego* zniżona została prenumerata tygodnika *Świat powieściowy* na 1.50 kwartalnie lub 50 ct. miesięcznie. W tygodniku tym rozpoczyna się z początkiem kwietnia druk dwóch nowych powieści, pt. *Małżeństwo na wielkim świecie* i *Michał Verneuil.*

Polityka rządu w obec kolei północnej.

W wiedeńskich dziennikach pojawiła się onegdaj dosłowna osnowa projektowanej nowej umowy między rządem a reprezentacją kolei północnej Ferdynanda. Nie zawiera ona nic nowego nadto, cośmy już w krótkim wyciągu podali przed dwoma tygodniami. Ponieważ jednak naszych przemysłowców i gospodarzy głównie interesują postanowienia taryfowe ugody, przeto wymieniamy je w streszczeniu.

Postanowienia te są następujące:

A) Co do przewożenia osób. Od osoby i kilometru opłata na pociągach pospiesznych i kurjerskich ma wynosić w klasie I. 5.70 ct., w II. klasie 4.27 ct., na pociągach pocztowych i osobowych w I. klasie 4.75 ct., w II. klasie 3.56, w III. klasie 2.37 ct.; w pociągach zaś mieszanych i gdyby tak zwane omnibusowe i drugorzędne pociągi zaprowadzone być miały, w III. klasie tylko 1.5 ct.

B) Co do przewozu wszelkich towarów, z wyjątkiem węgla kamiennego, taryfy kolei północnej będą w zupełności wyrównane z taryfami sieci zachodnich kolei państwowych, ustanowionych ogłoszeniem z dnia 12 listopada 1882 a obowiązujących co do niektórych przedmiotów przewozowych od 1 lipca, od innych zaś od 1 września 1883.

C) Taryfa zaś na węgle kamienne zniżoną będzie w następujący sposób:

Od 1000 kilogr. (Tonne) opłata za każdy kilometr wynosić będzie na odległość.

od	1 do	50 kilometrów	2.4 ct.	
„	51 „	100	„	1.4 „
„	101 „	200	„	1.3 „
„	201 „	300	„	1.2 „
„	301 „	350	„	1.0 „
	nad	350	„	0.8 „

Obliczenie opłaty uskuteczniać się będzie w taki sposób, że ustanowione dla dalszych odległości zniżone opłaty nie będą się przenosić na przebieżone mniejsze odległości, kto więc n. p. sprowadzać będzie 1000 kilogr. węgla z odległości 115 kilometrów, ten za każdy z pierwszych 50 kilometr zapłaci po 2.4 ct. za każdy z 50 następnych po 1.4 ct., a za 15 ostatnich po 1.3 cent.

Od kopalni ostrawskich do dworca kolei w Wiedniu opłata ryczałtowa za 1000 kil. nie ma przenosić 4 zł. 8 ct.

Oprócz tego taryfa wszystkich tych trzech klas *A) B) C)* uledz jeszcze może na żądanie rządu stosownemu zniżeniu w razach przewidzianych §. 10 lit. e), alinea 3 ustawy o koncesjach kolejowych z dnia 14 września 1854.

Taryfy szczegółowe przygotowane przez zarząd kolei północnej, dla biór i dla publiczności, tak główne jak dodatkowe, mają być przedkładane rządowi, celem sprawdzenia, czy są zgodne z ustawami i zawartą z koleją ugodą i dopiero po zatwierdzeniu ich mogą być ogłoszone.

Jeżeliby kolej dla przesyłek towarów zagranicznych jakiegokolwiek rodzaju zniżyć miała postanowione taryfami opłaty, zniżyć też musi w takiej wysokości taryfę opłat na przedmioty krajowe tego samego rodzaju; tak samo wszelkie uwzględnienia przyznane jakiemukolwiek składowi, przyznane muszą być wszystkim innym składom leżącym nad linią kolei.

Rząd zastrzega sobie ostateczne prawo rozstrzygania w razie podniesienia zkądkolwiek jakich wątpliwości przeciw tym przepisom.

Już przedtem powiedzieliśmy, że postanowienia taryfowe byłyby zadowalające, gdyby praktyka długoletnia z kolejami żelaznemi nie uczyła, jak mało polegać można na pisanem prawie, i jak dalece najlepsze zastrzeżenia mogą być przy szczegółowych obliczeniach ekspedycyjnych zwichnięte.

Oprócz tej wątpliwości nasuwa się dla producentów galicyjskich jeszcze druga ważniejsza, tj. co do stosunków nawiązkowych linji krajowych z linjami pruskiemi, oddzielonemi dziś znaczną przestrzenią kolei północnej pomiędzy Krakowem a granicą.

W tym przedmiocie ugoda projektowana nie zawiera żadnych postanowień, a brak ich budzi uczucie wielkiego niebezpieczeństwa.

Dlatego też musimy ciągle obstawać przy konieczności wywłaszczenia kolei północnej na rzecz skarbu. Niektórzy, a c. k. rząd z nimi, widzą przeszkodę do wywłaszczenia w kwestji finansowej. Skarb państwa obciąży się znowu inwestycją — wołają — a tego unikać powinien

Mody wiosenne.

Przy wczesnych promieniach słońca, w stolicy mody okazują się już i wiosenne toalety, wielkie magazyny przygotowują swoje nowości, można więc już wiedzieć na pewno, co będzie lub nie będzie noszone w tym sezonie. Dla nas najważniejszą rzeczą obecnie są okrycia, bo pomimo pięknej pogody u nas, są one jeszcze niezbędne.

Jak zwykle, panuje tu wielka rozmaitość: krótkie, obcisłe żakiety z sukna lub aksamitu, są bardzo odpowiednie dla młodych i zgrabnych osób. Żakiety, stosownie do ich materjału, okładają się piórami, barankiem, pluszem lub t. p., pióra jednak są najwięcej używane.

Z żakietami współzawodniczą wizytki z bogatych materyj, są one zbyt wygodne i piękne, by prędko zarzucone zostały; do wizytek najużywańszem przystrojeniem są szenelowe frendzle, chociaż różnokolorowe dżety, perły i pasmanterje z nich robione, bynajmniej nie wychodzą z mody.

Do ubrań negliżowych noszone będą zamiast waterprofów, długie płaszcze z tyłu fałdowane, naturalnie z innych materjałów.

Kapelusze powinny być zastosowane do całego ubrania, a to nie tylko barwą, ale i fasonem; obecnie wybór ich jest ogromny, tak, iż każdy znaleźć może to, co odpowiada jego twarzy, wiekowi, charakterowi i toalecie. Kapotki panują stanowczo jako jeden z typów niezmiennych, albowiem zastosować je można zarówno do rannego, jak strojnego ubrania, są zawsze dobrze noszone, zawsze gustowne i z tego powodu ulubione przez kobiety, unikające strojów rzucających się w oczy. Nie wszyscy jednak mają ten smak skromny a przytem kapotka nie wszystkim twarzom przystoi, to też obok niej istnieją najrozmaitsze fasony kapeluszy, w których fantazja znajduje tu nieograniczone pole: to jedno tylko powiedzieć można na pewno, że kapelusze słomkowe będą noszone z wielkiemi retrusami, że kaski Minerwy przemienią się w kapelusze „directoire“ z główką prostą, jeszcze wyższą niż dotąd i że kapelusze z różnokolorowych koronek stanowić będą jedną z wdzięcznych letnich nowości. Największą tych wszystkich rodzajów ozdobą mają być kwiaty, kwiaty rzucane masami, ale kwiaty najdrobniejsze, jakie tylko natura wydaje, a pomiędzy nie wcisną się życzki, pająki, motyle i różnego rodzaju owady. Jest to realizm wprowadzony w dziedzinę mody, bo wszakże tak często znajdują się przy kwiatach owady brzydkie i szkodliwe.

Realizm posuwa się dalej i zamienia w ozdobę najbrzydsze z roślin — grzyby, tak jest, grzyby, piękne panie bez wahania przypinają je do swych kapeluszy, ale grzybki te są tak zgrabne, milutkie, aksamitne i świeże, iż umieszczone w stosownem otoczeniu liści, dość ładnie wyglądają. Nad tę ekscentryczność mody, przenosimy jednak te drobne fiołki, stokrótki, niezapominajki, rugujące teraz stanowczo na kapeluszach przynajmniej róże, jakie były najmodniejszem ubraniem zimowych toalet.

Jeśli drobne kwiaty stanowią rewolucję w kwiaciarstwie, to większa jeszcze rewolucja ma miejsce w dziedzinie parasolek. Z czegoż to dziś nie robią parasolki.

Za dobrych dawnych czasów noszono je z atłasu, mory, faille i tp., noszono je haftowane na każdej kwaterze, lub z fantazyjnie rzuconym deseniem, obszywano je frendzlą lub koronką, dziś nie poprzestano na tem, dziś mamy parasolki z wytłaczanego aksamitu, z aksamitu genueńskiego, nawet z pluszu a przynajmniej ubierane szerokim pasem pluszowym. Dawniej także rączka parasolki była z kości słoniowej, hebanu, rzeźbionego drzewa, dziś oprócz tych wszystkich rodzajów używają się jeszcze rączki złote, srebrne oksydowane lub też bardzo niepraktyczne bo porcelanowe, a nawet te ostatnie, może właśnie dla swej niepraktyczności są najmodniejsze. Rączki porcelanowe imitują starą sewrską porcelanę, są malowane starannie, a zatem muszą być kosztowne, a jednak tak łatwo uledz mogą stłuczeniu.

Kosztowne te i ozdobne parasolki są małe i przeznaczone li tylko wyłącznie do powozów, w czasie gdy do pieszych spacerów, używane będą parasolki większe, mogące w potrzebie zastąpić parasol z wysokiemi rączkami, rzeźbionemi fantazyjnie.

Do tych pieszych spacerów najmodniejsze są

wobec chronicznego znowu deficytu budżetowego. Ależ rząd ma do dyspozycji bilanse kolei północnej. Z nich może się przekonać, że mimo olbrzymich tantjem i płac dla administratorów, należy ona do rzędu najzyskowniejszych kolei w Europie. A więc zaciągnięcie pożyczki opłaciłoby się rządowi i skarbowi, gdyż zaprowadziwszy oszczędności, z dochodów samej kolei mógłby ją nietylko umarzać wygodnie, ale nawet mieć źródło czystych zysków, bardzo pożądanych dla corocznego budżetu przedlitawskiego.

Prawda, że względy dla firmy Rotszyldów mogą wybitną odgrywać rolę w całej tej sprawie, ależ czy to nie upakarzające dla państwa? Czyż to nie gorszące dla podatkującej publiczności? Przecież trzy lata temu wstecz, znaleziono remedjum na tę okropną zawisłość kredytu państwowego od miljardowego barona. W szranki przeciwko niemu, i to nie bez skutku, postawiono koalicję kapitałów francuskich w Länderbanku. A zatem trochę tylko konsekwencji, trochę męstwa — i nie trzeba będzie ani na 25, ani na 80 lat dobrowolnie zaprzęgać w nowe jarzmo interesa krajów.

Suplenci szkół średnich.

Do Koła polskiego wniesiono, jak się *Czas* dowiaduje, niedawno obszerny elaborat w sprawie suplentów w szkołach średnich w Galicji. Jest to szczegółowe zestawienie dat i faktów, zaczerpnięte ze źródeł urzędowych, a mające poprzeć petycję wniesioną do Rady państwa i wykazać wymownie smutne położenie suplentów i słuszne domaganie się tychże o poprawę losu. Elaborat ten zawiera statystykę suplentów, przedstawia kwalifikację ich z poszczególnych grup przedmiotów wykładowych, rozwija przyczyny wielkiej liczby suplentów, określa ich stanowisko służbowe i smutne widoki na przyszłość, a w końcu wskazuje środki ku polepszeniu doli suplentów. Petenci domagają się, aby wydaną była ustawa orzekająca, iż „suplent egzaminowany, jeśli przed egzaminem próby nie odbył, ma ją odbyć po złożeniu egzaminu, a gdy się okaże do zawodu swojego sposobnym, ma być zaliczony do XI rangi urzędników i pobierać 600 zł. pensji, dodatek aktywalny i pięciolecie tejże 11 rangi, aż zostanie mianowany stałym profesorem.“

Prof. Biliński na którego ręce prośba ta została podaną, zajął się gorąco tą sprawą, miał ją wytoczyć w Kole i porozumiewał się w tej mierze z dep. Jireczkiem, referentem petycji dawniejszej suplentów w komisji budżetowej i z hr. Hohenwarthem, jako prezesem tejże komisji, którzy przyrzekli wnieść tę sprawę na porządek dzienny obrad komisji p o ś w i ę t a c h, po załatwieniu kwestji indemnizacyjnej.

Uniwersytet Warszawski
w roku 1882/3.

W roku akademickim 1882/3, liczba studentów przedstawiała pokaźną cyfrę 1,195. Więcej niż w roku 1881/2 o 192; w ogóle od lat paru liczba ta wzrasta znakomicie i w roku bieżącym wynosi 1,210; (naturalnie nie rachujemy w tem wolnych słuchaczów ani farmaceutów), zaś wolnych słuchaczy i farmaceutów — 106. Podług wydziałów 1,195 studentów rozgrupowało się w sposób następujący: największą liczbę słuchaczów posiadał fakultet medyczny, bo aż 604; przywilej przywabiania przeważnej ilości adeptów otrzymała medycyna w spadku po wydziale prawnym, którego własnością był on dawniej; w roku 1882/3 studentów na wydział prawny zapisanych, względnie do medycznego, było znacznie mniej —gdyż tylko 366 słuchaczy wydział prawny reprezentowało. Wydział fizyko-matematyczny liczył 180 słuchaczy (matematyka czysta 122, nauki przyrodnicze 58); reszta przypadła na wydział historyczno-filologiczny, najmniej uczęszczany — tylko 55 studentów, z których na pierwszych dwóch kursach było 30, na trzecim zaś i czwartym, podzielonych na wydziały, było: 9 na wydziale klasycznym, na słowiańsko-ruskim — 4 i historycznym 12. Według kursów, podana wyżej ogólna liczba studentów dzieliła się: na pierwsze kursa wszystkich wydziałów wypadło 446; na drugich kursach było ich 308; na trzecich 208; na czwartych 161 i na piątym kursie medycznego fakultetu 71 studentów. Też ogólną liczbę studentów dzieląc podług wyznań, dowiadujemy się, że z 1,195 studentów, 841 należy do kościoła rzymsko-katolickiego; 109 do prawosławnego; 2 do grecko-unickiego; zaś 54 do ewangelicko augsburskiego i kalwińskiego. Z wyznań niechrześciańskich: 208 wyznawców Mojżesza i 1 wyznawca Mahometa.

Chcąc przeprowadzić wszelkie możliwe podziały, należałoby jeszcze tę samą cyfrę studentów przedstawić stosownie do reprezentowanych przez nich stanów społecznych. Ten wszakże podział nic nas nie pouczy, bo we wszystkich sprawozdaniach urzędowych, spotykamy się z rubryką: synowie szlachty i urzędników, tak, że właściwie nie wiadomo, ilu z nich należy do stanu szlacheckiego, ilu zaś, chociaż synów urzędników, jest pochodzenia mieszczańskiego. Z wiadomości tej treści, w roku 1882/3, na 1,195 studentów — 745 są to synowie szlachty i urzędników, synów księży wyznania prawosławnego 32, pochodzenia mieszczańskiego, kupieckiego (?) i tak zwanych obywateli poczesnych — 375, włościan 30, obcych poddanych 10 — nie możemy bynajmniej się domyśleć, ilu jest szlachty, ilu zaś mieszczan i włościan. To tylko na pewno twierdzić możemy, że najliczniej jest reprezentowany stan mieszczański, mniej przypada na szlachtę, włościanie, liczebnie, ostatnie miejsce zajmują. Nakoniec, stosownie do pobieranego przedtem wykształcenia, 1,167 studentów mają patenta gimnazjalne, 17 dostarczyły seminarja duchowne, inne zaś zakłady naukowe, krajowe lub zagraniczne, 11. Ci ostatni, przed wstąpieniem do uniwersytetu, obowiązkowe egzamina złożyć musieli.

Stypendja, z których w zajmującym nas roku korzystało 549 studentów, czy i 45,93 proc. ogólnej liczby słuchaczy uniwersytetu, pochodziły ze źródeł rządowych. Te ostatnie są t. zw. uniwersyteckie i ministerjalne, a wartość ich różna. Najniższe z nich wynoszą po 50 rs., t. j. tyle, ile kosztuje roczna opłata za wpis w uniwersytecie; najwyższe 350 rs. Wszystkie zaś razem wzięte, przedstawiały sumę rs. 36,158. Niezależnie od tego, rozdano w ciągu roku jednorazowych wsparć na sumę 9,875 rs., otrzymaną z koncertów, balów publicznych, na ten cel urządzanych, oraz z dobrowolnych ofiar.

W naukowe dysputy rok ubiegły nie obfitował. Odbyło się ich zaledwie kilka i tylko na stopień doktora medycyny, które to stopnie zostały przyznane dwom doktoryzującym się. W stopniach kandydatów zatwierdzono 33-ch kończących uniwersytet, po przedstawieniu przez nich żądanych rozpraw na ten stopień. Tytułu rzeczywistych studentów 28 kończącym udzielono.

Przechodząc z kolei od uczących się do uczących — to ogólny skład ich wynosił 80 członków. Z liczby tej 30-tu są to profesorowie zwyczajni, 18 było nadzwyczajnych, 15 docentów, 5 lektorów, 12 astronomów, prosektorów, laborantów i czasowo wykładających. Największa liczba wykładających przypada na wydział lekarski, bo 26; następnie na wydział historyczno-filologiczny, 22; na fizyko-matematyczny 18; prawny zaś liczy tylko 12 profesorów.

Wakujących katedr, przez mniej lub więcej długi przeciąg czasu, było jednakże dosyć. Zupełnie opróżnione były katedry: literatury powszechnej i chemji organicznej.

W ciągu pierwszego półrocza nie odbywały się prelekcje z przedmiotu: literatury rzymskiej, języków słowiańskich i literatury polskiej. W drugiem znów półroczu niektóre katedry wydziału matematycznego nie były obsadzone. Chwilowo, dla różnych powodów, przerywane były lekcje: geografji fizycznej, farmacji, farmakognozji i medycyny sądowej.

Zmiany, jakie zaszły w systemie wykładów, nie były wielkiej doniosłości. Ograniczają się one na: zawieszeniu wykładów z fizjologji głosu, mianych przez profesora fizjologji. Przedmiotowi temu poświęcano specjalnie kilkanaście godzin, z powodu, że w Warszawie okazywaną była wówczas maszyna mówiąca Fabera, z którą ogół studentów został poznajomiony, przez sprezentowanie jej w auli uniwersyteckiej, przyczem sto-

---

buciki zwane amerykańskie, z kozłowej skóry, wysokie i sznurowane z przodu, z obłożeniem lakierowanem; buciki te mają płaski, niezbyt wysoki obcas, są zatem równie praktyczne jak eleganckie, a że suknie noszą się krótkie, trochę tylko spadające poza kostkę, noga jest widzialną i rodzaj obuwia nabiera większej niż dotąd ważności.

W sukniach wiosennych panuje naturalnie wielka rozmaitość, każdy wybiera odpowiednie do swego położenia, potrzeby i smaku, powiedzieć jednak można, iż najbardziej rozpowszechnionym typem będzie suknia mięszana z wełny i jedwabiu, szczególniej będą używane materje dwubarwne, mieniące, w pomieszaniu z wełną jednego lub dwóch mieniących się kolorów, co stanowi nowość w dziedzinie stroju i powoduje wiele szczęśliwych kombinacyj. Widzieliśmy n. p. śliczną suknię w dwóch barwach, wydry mienionej z oranżowym pomięszanym z kaszmirem wydrowym, lub z materyj koloru mchowego z ciemnozielonym, upiętą i przystrojoną lekką wełną mchową.

Trzeba też przyznać, że suknia ma niektóre śliczne wymysły. Ponieważ często suknie robią się z gładkiemi przodami, przody te mają być albo z bogatych materyj, z wybijanych aksamitów lub brokatów, kiedy suknia przeznaczona jest do wielkiego stroju; albo też przyozdobione haftem, szczególniej jeśli toaleta jest wełnianą; otóż moda wymaga teraz nietylko by haft stosował się do koloru sukni, ale żeby motyw haftu był mu odpowiedni. I tak, na sukni koloru śliwkowego haftują się jedwabiem śliwki naturalnej wielkości, na mchowej źdźbła mchu, na sukni koloru kasztanów — kasztany, na orzechowej — orzechy itp. W Lugdunie też wyrabiają materje różnobarwne z podobnemi deseniami, z aksamitu cieniowanego artystycznie w ten sposób, że owoce zdają się wypukłemi.

Pomiędzy materjami nowość stanowią pekiny w pasy, o barwach spłowiałych i zagasłych, na których pasach ciągną się różne desenie z kwiatów i arabesek mieszając jeszcze bardziej ich barwy i nadając im do reszty pozór starożytny, tak bardzo dzisiaj ceniony. Tego rodzaju pekiny będą niezawodnie podstawą pięknych i charakterystycznych toalet.

Inne znów pekiny mają pasy daleko węższe z gazy i atłasu i te tworzyć będą najpiękniejsze stroje letnie, używa ich się w pomięszaniu z jedwabiem gładkim i gazą, co pozwala na tysiące kombinacyj, jakie tylko fantazja może wytworzyć. Staniki będą stanowczo krótkie; „paniers“ utrzymują się pomimo, iż oddawna przestały być nowością, przystają jednak tak dobrze do dzisiejszych materyj i są ulubione przez tyle wykwintnych kobiet, iż spotykamy je często trochę tylko dłuższe lub krótsze, jako podstawowy typ upięć. Z tyłu modne są wielkie i głębokie fałdy spływające do dołu sukni, bądź jako przedłużenie stanika, bądź jako tylny bryt spodnicy, która już naturalnie wówczas upięcia mieć nie może. Jako przystrojenie spodnie, pokazują się znowu oddawna zarzucone zakładki i galony z pasmanterji przyszyte gładko nad niemi.

Galony do strojnych sukień i okryć robią się z metalicznych nitek, wśród których używane są głównie złote, miedziane i grynszpanowe, a nawet z podobnych galonków wyrabiają się całe kapelusze jakby ze słomki, kapelusze bardzo bogate, błyszczące i mieniące się jak łuski gadów. Złoto nie daje się wyrugować z toalet damskich, wkroczyło zwycięzko w dziedzinę koronek, koronki jednak tego rodzaju obecnie używane, nie są bynajmniej całe złote lub srebrne, nie mają wrabianych metalowych nitek, które przeświecają gdzieniegdzie jak to dotąd miało miejsce, są to po prostu koronki haftowane naturalnie cięższego rodzaju, w których bogactwo desenia podniesione jest bogactwem wyszycia. Haftuje się na nich kwiaty, owoce, ale szczególniej owady i motyle, które rozsiadają się na nich zarówno jak na kwiatach, kapeluszach, żabotach i włosach.

Czesania teraz znów wznoszą się na szczyt głowy i nabierają większej objętości, koki powracają tryumfalnie, chociaż zawsze najpiękniej uczesaną jest kobieta, kiedy nie znać przypiętych włosów, dawniejszy sposób podniesienia wszystkich włosów w górę nad karkiem jest dziś bardzo modny, czasem oddziela się promień od dołu i zwija w krótkie loki, co wielu osobom jest bardzo do twarzy. Zresztą czoła są zawsze przynajmniej do połowy zakryte, bądź grzywką, bądź loczkami, bądź wprost nasunięciem włosów.

sownych objaśnień udzielił profesor fizjologji. Zaszedł także fakt otworzenia i obsadzenia katedry literatury polskiej, o czem zresztą publiczność nasza dobrze pamiętać musi. W tem miejscu wspominamy o tem tylko z obowiązku sprawozdawcy. Poprzednio zaś literatura polska wykładaną była łącznie z historją literatur innych narodów słowiańskich.

Krótki i pobieżny ten szkic pozostaje nam uzupełnić podaniem cyfr, określających materjalny stan uniwersytetu. Całe utrzymanie uniwersytetu kosztowało 310,248 rubli. Cyfra ta obejmuje wszelkie możliwe wydatki, jako to: na wypłacenie pensyj profesorom, utrzymanie klinik, laboratorjów, opłacenie służby, i t. d. Na ten cel z kasy państwa wyasygnowano 26,174 rs.; opłaty wpisu przyniosły 43,029 rs., reszta do 310,248 rs. — z ofiar dobrowolnych dopełnioną została.

KRONIKA.

Personalja. P. Hausner wyzdrowiał. — Poseł Dr. Kuranda zachorował w Wiedniu bardzo ciężko. — Docent prywatny dr. Longin Feigel został mianowany nadzwyczajnym profesorem medycyny sądowej na uniwersytecie lwowskim. — Dr. Gustaw Roszkowski, profesor uniwersytetu lwowskiego i dr. Edward Krzymuski, docent wszechnicy Jagiellońskiej, bawią obecnie w Warszawie. — Ministerstwo oświaty potwierdziło habilitację dra Edwarda Mostowskiego na prywatnego docenta austrjackiego prawa cywilnego w uniwersytecie Jagiellońshim.

O pożarze pod l. 46 przy ul. Halickiej otrzymujemy od naocznych świadków następujące szczegóły: Dym pokazał się w 5 minut po godz. 5 popołudniu ze strychu dwupiętrowej oficyny po lewej stronie zabudowanego zewsząd dziedzińca tej realności, należącej do p, Karola Kisielki. Dla frontu domu od ul. Halickiej nie było żadnego niebezpieczeństwa, bo jest blachą kryty. Wiatr pociągał ku zachodowi, i gdy płomienie buchnęły, kierunek ich szedł ku zachodowi na dalszy dach oficyn, tudzież na tyły dwóch domów przy zaułku ulicy Krzywej. Straż ogniowa miejska przybyła w 19 minut, ale miała dostęp utrudniony z powodu ciasnego dziedzińca kamienicznego, tudzież wykopanego we wspomnianym zaułku jakiegoś dołu. Przed nią już kominiarze obsadzili dachy, i pożar nie byłby przybrał większych rozmiarów, gdyby straż ogniowa miała była dostatek wody zaraz w pierwszej chwili. Tu się okazały skutki oszczędności miejskiej, która stójek pożarnych każe używać do innych funkcyj, tak, iż nie mogą nadążyć na czas. To też niecierpliwość obecnego na placu p. prezydenta była wielką. Pożar stłumiono w przeciągu 45 minut, rozebrawszy znaczną część dachu na oficynach. Sufity drugopiętrowe ocalały całkowicie, i właściwie nie było żadnego niebezpieczeństwa dla mieszkańców tego piętra. Nikt tedy nie mógł sobie wytłumaczyć, dlaczego meble i inne rzeczy „ratowano“ ztamtąd zrzucaniem przez ganki na dziedziniec. Tym sposobem pani Sułkowska, wdowa po radcy apelacyjnym postradała prawie całe swoje mienie, nawet ważne papiery familijne. Nieszczęśliwa ta kobieta, matka 9 dzieci, miała się nazajutrz wyprowadzać z mieszkania, i taka klęska ją trafiła wskutek zbytniej porywczości i nieoględności ratujących. Wojsko i policja nie mogły sobie dać rady z niesforną gawiedzią. P. Jan Lam, który mieszka na 1 piętrze w przyległej do zajętego budynku oficynie, został z łóżka wyniesiony i znalazł schronienie nasamprzód w księgarni Łukaszewicza, a następnie w cukierni Kosteckiego, chcąc zaś niespokojny o los rodziny wrócić do domu, doznał przeszkód ze strony policji, która tolerowała przed samym pałącym się domem cały tabor obcych fiakrów zawadzających, a chorego nie chciała przepuścić. Mdlejących kobiet — płaczących dzieci było wszędzie pełno. Słowem zgiełk i zamięszanie, jakiego dawno już we Lwowie niebywało. Przyczyną zaś pożaru miały być węgle, które czyjaś służąca wyniosła na strych, nie całkiem zgaszone dla zrobienia sobie zapasu do żelazka lub samowaru. Na strychu zaś samym było mnóstwo rupieci, szmat papierów itp., których według przepisów ogniowych nie wolno tam trzymać. Ale to należy już do porządku lwowskiego.

Na tropie zbrodni. O zamordowanie rządcy w Winniczkach ś. p. Maćkiewicza, podejrzenie wielkie pada na gumiennego Baz. Macia, który przed rokiem pozostawał w służbie u nieboszczyka i z powodu karygodnych przywar został odprawiony. Bazyli Mać znał stosunki zmarłego, rozkład mieszkania i zachowaniem się swojem w ostatnich czasach obudzał podejrzenie. Władze sądowe ścigają go listem gończym, który właśnie poniżej umieszczamy.

List gończy. Sąd pow. w Winnikach poszukuje Bazylego Mać jako podejrzanego o popełnienie morderstwa rabunkowego, dokonanego dnia 23. z. m. w Winniczkach na osobie ekonoma Jana Maćkiewicza. Tenże był tamże do listopada z 1. w służbie za gumiennego, ma lat około 30 — jest wzrostu słusznego, blond włosów, rudawych podkręcanych wąsów, silnie zbudowany, twarzy szczupłej, o wystających kościach na tejże, z przodu nieco łysawy nosa ściągłego, mówi czysto po polsku, ubiera się po przedmieszczańsku.

Nadspodziewane urodziny. Nawet nie na sianku, ale na bruku urodził się w ubóstwie onegdaj nowy obywatel. Pewna zarobnica wyszła z konewkami po wodę do studni na „placu rybim“ i zaledwie zaczerpnęła wody, obdarzyła życiem bardzo krzykliwą istotę.

Odwiezieniem chorej do domu zajął się przypadkowo przechodzący lekarz dr. K.

Z tego zdarzenia skorzystać nie omieszkali rzezimieszkowie, skradli bowiem pozostawione przy studni konewki.

Niebezpieczne żarty. Z ulicy Żółkiewskiej donoszą nam, że przez kilka nocy szajka urwiszów układa kostki brukowe, złożone na ulicy Żółkiewskiej, w poprzek chodnika a to począwszy od klasztoru OO. Bazyljanów aż do rampy kolejowej — tak, że przy znanem oświetleniu ulicy Żółkiewskiej kilka osób przechodzących wieczorem poupadało.

Dziwi nas, że taki figiel przez kilka nocy uchodzi bezkarnie, tembardziej że straż bezpieczeństwa ma na tej ulicy posterunek.

Najstarsza apteka. we Lwowie. Apteka „pod jeleniem“ istnieje we Lwowie 310 lat, jak się przekonujemy z notatki, pozostałej po Wincentym Ziętkiewiczu, właścicieln jej z r. 1828. Spisał ją przy sposobności odnowienia apteki i dodaje, że była ona w posiadaniu rodziny jego przez 264 lat. Przed kilku laty przeszła ta apteka na własność pana Mikołaja Karczewskiego.

Szkoła Froeblowska. Wczoraj otworzyła pani ze Swaczyńskich Motyczyńska pod l. 28 przy ul. Kazimierzowskiej „ogródek froeblowski“ co tem przyjemniej zaznaczamy, że na przeszło 100 tysięczną ludność miasta Lwowa, mamy dotychczas zaledwie jeden rządowy i dwa prywatne tego rodzaju zakłady, w których dziatki od najmłodszego wieku znajdują rozrywkę i rozwijają swe władze fizyczne i umysłowe.

Czyja wina? Pisaliśmy już o rurce, służącej do wypompywania wody z piwnicy domu przy ulicy Halickiej pod l. 22 i stanowiącej przeszkodę na chodniku. Wszelkie jednak apelacje do władz pozostają bez skutku. Rurę pozostawiono nadal bez względu na bezpieczeństwo publiczne. Wczoraj staruszek pewien potknął się na desce osłaniającej gutaperkową rurę i padając potłukł się silnie. Któż teraz będzie odpowiadał, właściciel domu, czy władza, która toleruje takie nieporządki?

Porządek lwowski. Niechlujstwo w realnościach l. 18 i 20 przy ulicy Mićkiewicza panuje okropne. Panuje tam taki obyczaj, że nigdy śmieci nie wywożą, lecz zsypują je do jamy, a gdy jedna zapełnioną zostanie, kopią drugą i t. d. można więc pojąć jaką to przyjemność dla całej sprawia okolicy.

Samobójstwo. Onegdaj po południu zastrzelił się Kazimierz Gruszecki, oficjalista rachunkowy w młynie Domsa, pozostawiwszy list, który powodów nie tłumaczy i rzuca tylko pewne światło na desperackie usposobienie młodzieńca. List jego kończy się zapewnieniem, że „się postara zrobić dobrą kwaterę w piekle dla swego — służbodawcy“.

Do magistratu. Mieszkańcy ulicy na Rurach uskarżają się na latarnika, który latarnie na tej ulicy gasi bardzo często, już przed godziną jedenastą wieczór, nie zostawiając jak to przepis nakazuje, co trzeciej latarni przez noc całą. Nie dzieje się to bynajmniej skutkiem oszczędności, gdyż częstokroć całkiem zapomina pogasić je i pozostawia wszystkie przez noc całą. Z uwagi, że ulica ta należy do tych, gdzie w czasie słoty można się utopić w błocie, a w dodatku policjanta na niej rzadko napotkać można, przeto mieszkańcy udają się z prośbą do Magistratu o przypomnienie latarnikowi obowiązków.

Śmiertelność we Lwowie. W 12 tygodniu b. r. od 16 do 22 z. m. zmarło w mieście naszem ogółem 65 osób o 9 zatem mniej, aniżeli w poprzednim tygodniu. Największa śmiertelność panowała w chorobach gruźlicy.

Zmarli. Wczorajszej nocy skończył żywot doczesny Kleofas Hobgarski, znany w szerszych kołach w kraju i za granicą brązownik tutejszy. Długoletnia wada sercowa była przyczyną nagłej śmierci. Mieszkając w ulicy Halickiej, był świadkiem grożącego pożaru pod nr. 46 w sąsiedzwie, i to zrobiło nań takie wrażenie, że w kilka godzin później dostał ataku i skonał w przeciągu jednej godziny. Nieboszczyk był znakomitością w zawodzie metalurgicznym. Jako zdolny i artystycznie wykształcony ciseleur, kierował dawniej fabrykami w Wiedniu, Warszawie i Petersburgu. Gorący patrjota, odznaczył się nietylko w roku 1863 na polu bitew, ale całem swojem późniejszem życiem dawał dowody żarliwej miłości Ojczyzny, dla której wzbudzał szacunek u cudzoziemców. Pozostawił w żalu żonę, rodowitą Wiedenkę, która przy mężu nauczyła się kochać Polskę jak swoją rodzoną ojczyznę, i za wzór może służyć urodzonym Polkom. — Pogrzeb dziś o godzinie 5tej po południu.

Wypadek. Wczoraj po południu około godziny 3., dorożkarz Nr. 70 najechał na placu św. Ducha na służącego Mikołaja N. i ugodził go dyszlem w plecy tak silnie, że służący upadł na ziemię i skaleczył sobie skroń. Już to nasi dorożkarze nie grzeszą zbytnią ostrożnością.

Stypendjum z fundacji Emila Torosiewicza 125 złr., otrzymał Tadeusz Jan Teodorowicz, uczeń medycyny w Krakowie.

Obywatelstwo honorowe panu Kazimierzowi Grocholskiemu nadała gmina Podwołoczyska.

Kradzieże. W Tomaszowie w Lubelskim skradziono Etli Strasberger dwie cukierniczki — 12 kubków — 40 łyżek — 24 par noży i widelców — 6 par lichtarzy, dwie solniczki, parę kólczyków brylantowych, złoty zegarek damski, z długim łańcuszkiem i trzy złote broszki. Jako sprawcę tej kradzieży sygnalizowano mężczyznę wzrostu wysokiego szczupłego, bladej twarzy i czarnego zarostu. Pani A. M. czarną portmonetkę z kwotą 4 złr. w kościele Jezuitów.

Aresztowania. Policja uwięziła Józefa Grzyszkowskiego z dużą balją skradzioną.

Znaleziono kupony od obligacji długu państwa. L. 65966, 343674 — płatne od 1. listopada 1883 — po koniec roku 1895 — mały czarny skórkowy woreczek z kwotą 2 złr. 18 ct. — wkładkową książeczkę kas oszczędności poczt. l. 46952 na 3 złr. wydaną na imię Zysi Düner — 29 sztuk kwitów loteryjnych.

Fikalski nie na żarty. Że nieumiarkowane fikanie w czasie karnawału szkodliwie oddziaływa na.. zmysły, dowodem tego list poniżej przytoczony. Otrzymaliśmy już dawniej od tego samego Fikalskiego list pełen trenów na obojętność ogółu dla „ludzi serjo traktujących sztukę“. Pocieszyliśmy go w odpowiedzi, że może i we Lwowie zaświeci Fikalskim gwiazda szczęśliwa i obojętny dziś ogół uczci ich medalami. Jako artysta „drażliwy i wrażliwy“ Fikalski uczuł się obrażonym i napisał słowa, które w braku innego *curiosum* zamieszczamy:

„Pisząc list mój. myślałem że dziennik, którego kierownicy sztukę cenią wysoko, zrozumie moje oburzenie i jasno zdanie, o które prosiłem, wypowie; tymczasem stało się przeciwnie, bo dostałem odpowiedź pełną ironji i szyderstwa — że medalu „zasłużonych“ i we Lwowie można się doczekać.

Czy sądzisz może szanowny panie redaktorze, że ubliża mnie, to wypowiedziane ironicznie zdanie? O wcale nie. I cóż w tem dziwnego? — jeżeli na wojnie bohaterowie dostają ordery, medale, jeżeli dostają je ci, co ludzkości wielkie oddają przysługi, to dlaczegóż my „bohaterowie salonów“, nie mielibyśmy ich żądać? — dlaczego ma to być w tym tylko wypadku śmiesznością?

Tak! należę do liczby „serjo traktujących sztukę aranżowania“ i nie ubliża mi to wcale, bo jeżeli artyści inni, malarze, rzeźbiarze etc. kochają zawód, któremu się poświęcili, to dlaczegoż my „Fikalscy“ (kiedy już tak nas zowią uczeni?) nie mamy szanować sztuki aranżowania i bronić jej przed pociskami złych ludzi?

Jest to dowodem wielkiego moralnego upadku, jeżeli sztuki nie szanujemy, bo przecież ona umysł podnosi, ducha ożywia, a dla nas jest jeszcze czemś

więcej, bo dźwignią, która narodowi upaść nie daje.

A tu spotykamy się na każdym kroku z obojętnością dla niej, a co gorsza z ironją; gdyby to jeszcze smutny ten objaw spotykało się tylko u tłumów, dla których prelekcja o sztuce jest tureckiem kazaniem; ale to ludzie, którzy narodowi drogi wskazują, tak lekkomyślnie postępnją, wyśmiewając jedną z głównych gałęzi sztuki — aranżowanie. Jeden z aranżerów."

Dla oficjalisty prywatnego K. złożonego chorobą przesłał p. Józef Piątkowski z Rekliniec 1 złr., które doręczyliśmy gdzie należało.

Zgubioną na ulicy Halickiej książeczkę pod tytułem „Emissarjusz" oprawną w wiszniowe płótno, wraz z fotografją damską i listami z podpisem Celina, odebrać można w Administracji naszego pisma.

O spisku, jakoby uknutym w aresztach kryminału krakowskiego na życie prezydenta Czyszczana pisze *Czas*: O Wasilewskim, mordercy Słowika, stróża kasy oszczędności w Krakowie, rozeszły się wczoraj po mieście pogłoski, rzucające jeszcze lepsze światło na ten potworny charakter. Miał on bowiem uknuć zamach morderczy na zastępującego miejsce prezesa sądu karnego p. Czyszczana, gdyby tenże nie uczynił zadosyć prośbie jego, żądającej jakiegoś nieznanego nam uwzględnienia. Prośbę tę znaleziono w celi więziennej, nie ma w niej wszakże żadnych podobno gróźb. Zamach miał być uskuteczniony podczas rewizji nocnej lub dziennej, jaką wykonywa w celach więziennych prezes sądu karnego p. Czyszczan. Przygotowania do tego zamachu były już obmyślane, doniósł wszakże o nich dozorca więzień, którego Wasilewski w zamach wciągnąć usiłował. Pogłoski te mają podobno prawdziwą podstawę, a Wasilewski, ów potwór, jak go słusznie nazwał p. prokurator Brason podczas rozprawy, ma mieć założone kajdany i wywieziony będzie do Wiśnicza, co powinno było wcześniej już nastąpić, jak w ogóle należałoby nareszcie powywozić z Krakowa owych zbrodniarzy skazanych już na dłuższe więzienie i doświadczonych, którzy szerzą tylko demoralizację w murach więziennych między młodymi więźniami, zamiast poprawy, od takich nauczycieli nabywającymi tylko doświadczenia na dalszą złą drogę.

Powódź. Z Czerniowiec donoszą, że z powodu ruszenia lodów na Bystrzycy, miejsce kąpielowe Dorna zostało całkiem zalane. Z ludzi nikt nie zginął.

Wiedeń, 1. kwietnia Na dochód tutejszych stowarzyszeń polskich odbędzie się 10. b. m. wielki koncert z współudziałem Mierzwińskiego, Lukki, Śmietańskiego i Kochanowskiego.

Wiedeń 31 marca. Dzisiaj rozpoczęła się przed najwyższym trybunałem sprawa p. Józefa Kicińskiego byłego dyrektora Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie.

Książę Lichtenstein ofiarował Papieżowi zamek Vaduz na rezydencję, na wypadek opuszczenia Watykanu.

Z Siedleckiego donoszą o zgonie Józefa Kalasantego Mrozowskiego niegdyś oficera wojsk polsk. Mrozowski liczył w chwili zgonu 89 lat wieku i ostatnich lat kilkanaście przebywał przy wnuku swoim we wsi Radły.

W Kazaniu odkryto fałszernię biletów bankowych. Podrabiano głównie trzyrublowe papiery. Noszą one na sobie cyfry A. M. i rok 1876. Są tak dobrze naśladowane, iż trudno je wyróżnić.

Walka rybaka z wilkiem. Jan Murzyczak, rybak ze wsi Mostki w Królestwie Polskiem, płynąc czółnem po rzece Bugu, zobaczył niedaleko siebie także płynącego wilka na drugą stronę rzeki. Nie wiele myśląc, robi wiosłem silnie, żeby się prędzej od wilka na brzeg dostać, a choć i wilczysko się wysila, on wprzódy dopłynął do lądu. Nie mając żadnej broni, z wiosłem w ręku oczekiwał na zwierza. Ten błysnąwszy wściekle oczami, sierść najeżył i prosto płynie na Murzyczaka, który tak dzielnie go po łbie przywitał wiosłem, że wilczysko się zachwiało. Mimo to parę razy próbował się jeszcze wydostać, ale nie miał siły i zaczął tonąć. Nadbiegli ludzie inni i wydobyto ogromną wilczycę nie żywą ku wielkiej wszystkich radości.

Jacek Odolski, były właściciel dóbr w Królestwie Polskiem, zakończył 30. b. m. życie w Krakowie, przeżywszy la 62.

Morderstwo w Berlinie. Dnia 29. z m. potrójne w jednym domu popełniono morderstwo. Przed rokiem wyszła zamąż 19-letnia panna Block za niejakiego Gronacka. Po roku niezgodnego pożycia małżeńskiego, rozłączyli się małżonkowie i wnieśli skargę o rozwód. Proces atoli wydawał się Gronackowi zbyt przewlekłym. Rozdrażniony wpadł d. 29. z m. w samo południe do mieszkania swej żony, zadał jej kilka pchnięć nożem, następnie śmiertelnie zranił siostrę jej wołającą o pomoc i podeszłego wiekiem gospodarza domu, który na krzyk kobiet wybiegł ze swego mieszkania. Morderca w pierwszej chwili począł uciekać, następnie jednak namyślił się i sam się oddał w ręce policji.

Miesięcznik dynamitowy. (Dynamite Monthly) wychodzi obecnie w Ameryce, jako organ irlandzkiego krańcowego stronnictwa. W piśmie tem mieszczą się artykuły na temat „wojny naukowej", jaką toczyć musi słabszy z mocniejszym.

„Wierzymy, powiada wydawca, w dynamit; lecz prochem, kulą rewolwerową, sztyletem, również gardzić nie należy." Fundusze na patrjotyczne cele wynoszą 27.000 dol. „Potrzeba jednak więcej, dużo bowiem jeszcze pozostaje do zrobienia."

Czasopismo owe mieści „czarną listę" zdrajców skazanych na uprzątnięcie. Między tymi znajdują się: sędziowie koronni, przysięgli i świadkowie z procesu o zabójstwo w Feniks parku, także „londyńscy mordercy O'Donnela", głównie sędzia Lawson, który w sprawie tej wygłosił wyrok śmierci; dalej Clifford Lloyd (obecnie naczelnik policji egipskiej) dawny sekretarz stanu W. E. Forster, a nawet „wielki starzec" Gladstone. Numer próbny owego czasopisma rozesłano różnym osobom w liczbie 22.000 egz. z prośbą o zasiłki na „patrjotyczny fundusz dynamitowy."

Dr. Wincent Ryszards, jak donosi *Times* z Kalkuty, zaszczepił tamże cholerę świniom. Zwierzęta te zakończyły życie w przeciągu trzech godzin.

Spirytyści w kuchni. Państwo G. mieszkający w ulicy N... wyszli na cały wieczór z wizytą do znajomych. W czasie wizyty panu G. wypadło powrócić do domu dla załatwienia jakiejś ważnej korespondencji. Przyszedłszy do mieszkania, usłyszał w kuchni wielki gwar pomieszanych głosów i zastał tam kilkanaście osób służących, obu płci. Na widok pana G. wszyscy zamilkli, lecz służące chcąc się wytłómaczyć z tak licznego zebrania, oznajmiły p. G., że lokaj Wincenty z pierwszego piętra wywołuje duchy. Zaciekawiony tem pan G. począł badać owego Wincentego, który — jak się okazało — naśladuje swego pana i jest zagorzałym spirytystą. On to był inicjatorem zebrania w kuchni państwa G. i z wielką powagą zaczął właśnie wykładać teorję spirytyzmu. Dalszego wykładu, oraz praktycznych eksperymentów, pan G. zabronił. Obawiamy się, żeby na bruku lwowskim w krótce nie pojawili się artyści w guście Bastiana lub Cumberlanda i nie zawracali ludziom głowy.

Korespondencja redakcji. Panu Ch. pod Zaleszczykami. Opisania modelu pomnika dla Mickiewicza drukować nie możemy ze względu na jego twórcę. Do konkursu na pomnik trzeba stanąć bezimiennie i wszelkie przedwczesne wiadomości, podawane o modelu pomnika, usunęłyby tylko pracę p. S. od konkursu.

Nadesłane. Szanowny Panie Redaktorze! W 91 numerze „*Kurjera Lwowskiego*" z dnia 31 marca b. r. wyczytałem w Kronice następujące doniesienie: „Redakcję ruskiego *Diła* objął pan Jan Belej, wydawca przedtem *Świta*, jednego z organów Dragomanowa". To doniesienie zanotował *Kurjer Lw.* — jestem przekonany, że w dobrej wierze — z ostatniego nru *Nowoho Proloma*, który je podał o dwa dni rychlej. Otóż oświadczam niniejszem, iż owo doniesienie *Nowoho Proloma* jest właściwie — „szlachetnym donosem", gdy się zważy, jakie wrażenie wywołuje w naszych politycznych władzach i w tej części inteligencji ruskiej, ktorej *Nowy Prołom* służy, samo nazwisko p. Dragomanowa. Ja jednak przeczę stanowczo, jakoby *Świt* był kiedykolwiek „organem Dragomanowa". Był on organem młodszej patrjotycznej części inteligencji ruskiej i przez nią był moralnie i materjalnie wspierany. Że nie był on organem Dragomanowa, o tem świadczy najdostojniej ta okoliczność, iż sam p. Dragomanow od samego początku istnienia *Świta* polemizował z nim, (vide: 2gi zeszyt „Hromady" z r. 1881), a często wyrażał się o nim aż zbyt niełaskawie. Bezczelnością nazywam więc głoszenie p. Markowa, iż *Świt* był organem Dragomanowa". Dodam jeszcze, że szlachetny szermierz galicyjskiej „ochrony" p. Markow wie bardzo dobrze, iż od samego początku istnienia *Diła* do śmierci ś. p. Włodz. Barwińskiego byłem głównym współpracownikiem, a zaś od śmierci jego głównym pracownikiem w redakcji *Diła*. O tem zresztą wie i szersza publiczność ruska... Rozumie się, iż póki tego donosu szlachetnego p. Markowa nie powtórzyła inna gazeta, uważałem niżej mej godności prostować go — w *Now. Prołomie*. Przyjm szan. Panie Redaktorze wyrazy głębokiego szacunku.

Iwan Belej.

Teatr, literatura i sztuka.

(r) **Opera.** Niekorzystnie pod względem artystycznym zakończył się w naszym teatrze sezon operowy. Odegranie „Balu maskowego" na benefis p. Myszugi, należało do najgorzej wykonanych przedstawień operowych, jednem słowem było lichą parodją opery. Przyczyną tego były niedostateczne pospieszne przygotowania. O ile pod względem ensemblów wina spada na dyrekcję, o tyle słuszną możemy mieć pretensję do beneficjanta, który miał czas przecież wyuczyć się partji Ryszarda i ostatnim występem, zwłaszcza na swój benefis, utrwalić w pamięci publiczności opinję, jaką słusznie zrobił sobie poprzedniemi występami.

Panna Rossini uprzedziła publiczność o niedyspozycji swej i z tego powodu prosiła o pobłażanie. Nie mogliśmy jednak dostrzedz tej niedyspozycji, ale niebawem poznaliśmy, że partja Amelji, nie należy do jej repertoaru dobrze umianych ról. Nie tylko bowiem wiele ustępów pięknych opuściła, ale nadto pozostałą resztę odśpiewała niepewnie, bez należytego wystudjowania.

Pani Kasprowiczowej dano partję wróżki, partję jak wiadomo napisaną dla niskiego altu, którego pani K. nie posiada. To też tylko z gestów i poruszania ust moglibyśmy wnioskować o najlepszych chęciach pani K., ucho jednak nie wiele skorzystać mogło.

Dwie tylko partje, a mianowicie Renata i pazia odśpiewane przez pana Köhlera i panią Skalskę zostały wykonane bez zarzutu. Pan Köhler sprawił nawet niespodziankę śpiewając z młodzieńczą siłą forsowne ustępy swej partji.

Do miernego wykonania całości przyczyniła się onegdaj i orkiestra, której członkowie w mniemaniu, iż każdy z osobna daje solowy koncert, zagłuszali śpiewaków i siebie nawzajem.

Teatr był zapełniony, a publiczność wielce pobłażliwa gorąco oklaskami żegnała beneficjanta i p. Rossini.

Dwa obrazy Matejki: „Kazanie Skargi" uznane przez całą Europę za arcydzieło, i potężna jego kompozycja najnowsza: „Weruyhora", że nie wspominamy o portretach i pięknej akwareli Kossaka, wystawione są od niedzieli w sali Domu Narodnego, ale publiczność, jak dotąd nie spieszy się wcale z niemi zapoznać. Dotychczas odwidziło wystawę zaledwie 200 osób, mimo to, że wstęp wynosi tylko 30 ct... Ale prawda wszakże w teatrze popisuje się teraz balet polski, a prawdziwi znawcy sztuki oszczędzają kieszenie na przybycie pani Chaumont.

Kółko literacko-muzyczne w Rzeszowie urządza w piątek dnia 4. kwietnia b. r. ku uczczeniu pamięci Juljusza Słowackiego wieczorek muzykalny.

Czasopismo Towarzystwa aptekarskiego Nr. 7. zawiera: Oznaczenie kwasów we winie przez A. Bukowskiego. Napoje spirytusowe przez A. Musilla. Badanie środków spożywczych i napojów gorących. Farmakognozja. Kora z korzenia rybełówki koraligrochu. Kronika chemiczno-farmaceutyczna. Wiadomości techniczne i praktyczne. Wspomnienia pośmiertne. Aptekarze z dziada pradziada. Humoreska.

Nr. Ogniska domowego zawiera: W żydowskich rękach, powieść Michała Bałuckiego. — Zygmunt August i czasy jego w Polsce, przez Felicję z Wasilewskich Boberską. — Listy Jakóba Ortis, przez Hugona Foscolo, z włoskiego przełożył Adam Grąbczewski. — Obrazki z przeszłości. — Smutno mi Boże! wiersz przez Z. O. — Żart królewicza, komedjo-dramat w 3 aktach L. hr. Starzeńskiego. — Uwagi nad wychowaniem przez D. — Ucieczka, nowela z życia ludu huculskiego, przez autora uwieńczonego dramatu „Mojmir". — Przy Ognisku. Korespondencje. — Przegląd polityczny. — Ze skarbca narodowego. — Objaśnienia do rycin. — Przegląd literacki i artystyczny. — Rozmaitości.— Kącik humorystyczny. — Szarady. — Kwadrat

magiczny. — Ryciny: Szkolni przyjaciele. — Pierwszy obowiązek. — „Urycz“ rys. Grabińskiego.

Po raucie.

No nareszcie! — na schodów zakręcie
Pożegnałem ostatniego z gości.
Dzięki Bogu, skończone przyjęcie!...
Co za nudy! Czyż nie stokroć prościej
Gdzieś się spotkać w parku lub w teatrze?
O! te „środy“ będą jak najrzadsze.
(Drzwi zamykam). Dosyć mam sezonu!
O! ci ludzie... (wieszam klucz)... nieznośni.
Zatruwają całe szczęście nasze!...
„Co? — odzywa się żona z salonu —
Czy co mówisz, serce, mówże głośniej!“
„Ja? — nic, kotku, lampę tylko gaszę.“

W saloniku nieład co się zowie.
Lampa jeszcze pali się na stole,
Krzesła stoją zsunięte w półkole:
Kart porzucić nie chcieli panowie,
Gdzie się dało stawili talerze,
Poruszono wszystko z swego kąta...
Patrzę — żona sama wszystko sprząta.
Proszę, proszę!... oczom swym nie wierzę.

Jaki spokój wszędzie o tej porze!
Cisza. Powóz gdzieś tam zaturkocze...
„Wiesz co? kawy wypijemy może?“
„Kiedy nie ma!“ — „Patrz, jeszcze gorąca!“
Zadrzemała gdzieś w kuchni służąca.
„O, ja sama rozplotę warkocze:
Tak to łatwo, patrz — niech spi — zmęczona!..“
Złote serce miewa moja żona,

I nie tknęła nawet rączką, zda się —
Tylko kwiaty spadły w oka mgnienie
I na czarnym sukni jej atłasie
Rozsypały się jasne pierścienie.
I podbiegłszy ku mnie od zwierciadła
W złotych włosów aureoli cała
Pani moja przy mnie tuż usiadła,
Pocałować w rączkę mi kazała
I pochwalić gorącemi słowy
Jej uprzejmość oraz ład domowy.

Potem cichych było zwierzeń kilka
I cień sprzeczki i śmiechu bez miary —
I za chwilą upływała chwilka,
Aż zaczęły bić w mieście zegary.
„Co? tak późno?“ — „Widzisz, tyś znużona!“
Na kolana wziąłem ją jak dziecię...
Chwile biegły... Ej, co nam po świecie!
Cały świat to my, to — ja i ona!...

Nagle... jakby piorun z nieba spada
Dzwonka silne, gwałtowne szarpnięcie.
Jam się zerwał, pani moja blada,
Komuż w głowie dzwonek w tym momencie!
„Boże! co to? otwórz, mój najdroższy!“
A niechże go!... przestrach łatwy nocą.
Biegnę, drzwi otwieram, Co? kto? po co?
Ach! to sędzia zapomniał kaloszy!

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 1 kwietnia. Jutro w Izbie poselskiej rozpoczynają się rozprawy nad przedłożeniem o podatku gorzelnianym. Deputowani polscy mają wnieść kilka poprawek.

Berlin 1 kwietnia. Cesarz Wilhelm ma temi dniami odwiedzić ces. austr. Elżbietę w willi pod Wiesbaden.

Rzym 1 kwietnia. Papież zarządził zbieranie we wszystkich kościołach datków na rzecz towarzystwa propaganda fide.

Wiadomości polityczne.

Warszawa 30 marca. Pocztą do granicy otrzymała *Gaz. Krak.* następujący telegram: Generał-gubernator Hurko przyjeżdża we wtorek z całym szeregiem zmian dla kraju, które mają na celu większą i stanowczą rusyfikację. Wszyscy bez wyjątku urzędnicy Polacy, pobierający wyżej nad 600 rubli pensji, będą usunięci. Roboty fortyfikacyjne Warszawy w skutek przymierza z Niemcami, zostały wstrzymane.

Krążą pogłoski, że Degajew, zabójca Sudiejkina, został przez żandarmów schwytany w Siedlcach (?). W intendenturze wojskowej wykryto nadużycia, systematycznie od roku spełniane na sto tysięcy rubli. Trzech wyższej rangi oficerów wskutek tego aresztowano.

Wiedeń 1 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej rząd wniósł projekt ustawy, zatwierdzającej uchwałę Sejmu kraińskiego o dodatkach krajowych do podatków bezpośrednich—następnie zamknięcie rachunków z r. 1881. Ugoda między Austrją a Szwajcarją została przyjętą bez rozprawy. Przedłożenie w sprawie państwowego trybunału rachunkowego przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu. Rozprawę wywołał tylko ustęp o nieusuwalności prezydenta—za czem przemawiali posłowie Heilsberg i Jacques — Mattus zaś i przedstawiciel rządu radca dworu Hankiewicz oświadczali się przeciw nieusuwalności. Ten ostatni podniósł szczególnie, iż przez to administracyjna działalność rządu zostanie ograniczoną. Ustęp odnoszący się do nieusuwalności w głosowaniu imiennem przyjęto 134 głosami przeciw 106. Ustawę nadającą pupilarne bezpieczeństwo obligacjom galicyjskiej pożyczki krajowej z 1883 r. przyjęto, oraz udzielono pozwolenie na rozpoczęcie kroków sądowych przeciw posłowi Tarnowskiemu. Następne posiedzenie we środę.

Koło polskie będzie głosować w sprawie podatku gorzelnianego za wnioskiem rządowym, a przeciw poprawce komisji.

Rada państwa kończy w tym tygodniu obrady. Izba deputowanych załatwić ma jeszcze w sesji bieżącej przedłożenie o podatku gorzelnianym, Izba panów zaś ma uchwalić w tych dniach budżet.

Dziennik ustaw państwowych ogłosił sankcjonowaną ustawę o przedłużeniu prowizorjum budżetowego na kwiecień.

W końcu kwietnia ma być zwołany Sejm kroacki. Rząd chce jeszcze raz próbować, czyli z Sejmem obecnym będzie możebnem prowadzenie spraw, bo w razie gdyby partja Starcewicza powtórzyć chciała sceny styczniowe, Sejm zostanie rozwiązany.

W St. Pölten odbyła się 30 b. m. konferencja celem założenia Stow. dolnoaustrjackich włościan, która na wniosek burmistrza Speckmayera przyjęła rezolucję, uznającą petycję przedłożoną Izbie deputowanych przez Rufa za nieodpowiadającą żądaniom stanu włościańskiego. Zgromadzenie widzi zbawienie dla chłopów tylko w reformach ekonomicznych i w uwolnieniu ziemi od przesadnych podatków a sformułowanie dalsze żądań zostawia powstać mającemu stowarzyszeniu.

Dzisiejsze dzienniki poranne ogłaszają wyczerpujący opis działania stronnictwa anarchistycznego, poczętego w r. 1882 zamachem na Merstallingera, zaczem nastąpił tłumny pochód robotników przeciw policji w sierpniu z. r., zamordowanie Hlubka, skandal w kościele na Favoriten, zamordowanie Eiserta i tajnego ajenta policyjnego Blöcha.

Następnie wspomina opis o aresztowaniu zeszłej jesieni niejakiego Johna Newe czyli Stevensa, którego podawano jako ekspedytora Mostowskiej *Freiheit;* dalej o aresztowaniu robotnika, u którego w piwnicy znaleziono prasę drukarską, na której pisma socjalistyczne drukowano; wreszcie o aresztowaniu kilku indywiduów, podejrzanych o fabrykowanie materjałów eksplodujących.

Według tej relacji, tak Stellmacher jak Kammerer byli wykonawcami organami utworzonego i kierowanego przez Mosta centralnego komitetu anarchistycznego w Nowym Yorku, którego zwolennicy w zbrodniczy sposób starali się o fundusze na agitację, tudzież podobnie jak fenianie dopełniali czynów zemsty na organach policyjnych — czego dowód w tem, że Mostowska *Freiheit* na długo przed spełnieniem zapowiadała zamordowanie Hlubka i Blöcha. Relacja wylicza szczegółowe dowody, wskazujące, że morderstwa w kantorze Eiserta popełnili Stellmacher i Kammerer; podnosi, że Kammerer był w r. 1882 przez Hhlubka z powodu machinacyj socjalistycznych do śledztwa pociągnięty, a przez Blöcha aresztowany. W końcu podnosi wskazówki, że Kammerer i Stallmacher z wspólnikami popełnili morderstwa i zamachy u prowizora aptekarskiego w Sztrasburgu w październiku z. r., na stojącego tamże na straży żołnierza Adelsa, i jednej nocy na bankiera Heilbronnera i jego znajomego, Oettingera w Sztutgardzie w listopadzie r. z. — przyczem podnieść należy, iż Oettinger według fotografji z całą stanowczością poznał w Kammererze jednego z złoczyńców. Materjał tak się wzmaga, że miesiące upłyną, nim wiedeński sąd krajowy zdoła sformułować oskarzenie.

Londyn 1. kwietnia. Parlament przyjął wnioski Gladstone'a i Granville'a co do adresu kondolencyjnego do królowej. Hartington zapowiedział, że wkrótce da wyjaśnienia co do Suakimu i stosunków w Sudanie.

Według wiadomości z Chartum, Gordon opuścił Chartum 16 b. m. z oddziałem piechoty liczącym trzy tysiący ludzi, z dwudziestu] działami i z pewną liczbą konnych baszybozuków w celu rozprószenia nieprzyjaciół, niepokojących miasto. Pod Halfivah zetknął się z nieprzyjacielem. Baszybozuki zaczepieni przez oddział konnicy, liczący około sześćdziesięciu jeźdźców, poczęli spiesznie uciekać: wskutek tego powstał popłoch wśród piechoty, która rzuciła się do ucieczki porzuciwszy działa, ścigana przez nieprzyjacielską jazdę. Gordon oświadcza, iż mimo tego niepowodzenia, miastu Chartum nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Anglja zamierza w następujący sposób rozwiązać sprawę Sudańską: zadośćuczynieniem Abisynji przez odstąpienie portu nad morzem Czerwonem, zamianowaniem Mahdiego sułtanem Kordofanu a Zobheira baszy gubernatorem generalnym Chartumu, Senaar i Kassali.

Gordon donosi, że dwaj sudańscy baszowie przekonani o zdradzie podczas ostatniej klęski i skazani przez sąd, zostali straceni. Posłowie Mahdiego, którzy przybyli do Chartum oświadczyli, że Mahdi odrzuca nominację na sułtana Kordofanu, a Gordonowi radzi, aby przeszedł na islamizm.

Najnowsze doniesienia z Coombe Warren o zdrowiu Gladstona, nie brzmią zbyt pomyślnie. Chrypka i kaszel się wzmogły, a chory nie mógł we czwartek wstać z łóżka i dopiero powstał w południe, aby pomówić z Granvillem i Hartingtonem o sprawach państwa. Po półgodzinnej konferencji był znużony i nie mógł przyjmować więcej odwiedzin.

Rokowania rządu angielskiego z Stanami Zjednoczonymi, rozpoczęte natychmiast po ostatnich zamachach dynamitowych, znajdują się obecnie w interesującem stadjum. Traktat istniejący pomiędzy Ameryką i państwami europejskiemi o wydawanie zbrodniarzy, zawiera klauzulę orzekającą, że zamachy na życie obcych panujących nie mają być uważane za polityczne przestępstwa, ale powagi prawnicze w Stanach Zjednoczonych uważają, iż klauzula ta niezgodną jest z duchem amerykańskiej formy rządu i dlatego rząd angielski oczekuje w tym kierunku propozycji o zmianę istniejących traktatów.

Rzym 1 kwietnia. Papież pozwolił muzeom watykańskim wziąć udział w wystawie turyńskiej.

Według *Venezii* miał ks. Lichtenstein ofiarować pałac Vaduz papieżowi na rezydencję.

Nowy gabinet nareszcie przyszedł do skutku. Izby i senat zwołane zostały na czwartek. Krążą pogłoski, że kandydatem rządu na prezydenta izby jest Bianchieri.

Nowy - York, 31 marca, Według kilkakrotnie powtarzanych doniesień, powodem zaburzeń w Ciucinati miała być okoliczność, iż w więzieniu w Cincinatti znajduje się znaczniejsza liczba osób oskarżonych o liczne morderstwa, a ludność ze względu na orzeczenia sądu w poprzednich rozprawach obawiała się, iż oskarżeni nie otrzymają należnej kary, chciała ich przeto sama doraźnie osądzić i ukarać jednem słowem wykonać tz. Lynch justice.

Berlin 1 kwietnia. W Sejmie pruskim oświadczył minister oświaty na interpelację posła księdza Jaźdźewskiego, iż rząd nie ma zamiaru przywrócenia zawieszonej wypłaty państwowych dodatków na archidyecezję poznańsko-gnieźnieńską, i odmówił wytłumaczenia powodów tego postępowania.

Na oświadczenie ministra wyznań i oświaty, wśród obrad nad interpelacją Koła polskiego, iż rząd nie myśli o zniesieniu w W. Księstwie Poznańskiem ustawy, mocą której rząd może zatrzymywać duchowieństwu płace i pensje, odparł ks. dr. Stablewski, iż Polacy nie zasłużyli bynajmniej na podobne traktowanie. Liczne parafje są osierocone, setki katolików umierają bez św. Sakramentów, rząd ściga polskiego arcypasterza z bezprzykładną zawiścią. Dep. Schorlemer wyraził przekonanie, iż takiem postępowaniem rząd rozdrażnia nawet lojalnych Polaków. Takie postępowanie jest niepolityczne i niegodne mężów stanu. Deputowany Windthorst oświadczył, że szorstka odpowiedź rządu jest wypływem autokratycznego usposobienia. Centrum w parlamencie niemieckim zajmie również bezwzględne stanowisko.

Paryż 1 kwietnia. W dziennikarstwie tutejszem panuje wielkie rozdrażnienie przeciw Anglji. Pisma paryskie twierdzą słusznie, że Anglia w Sudanie poniosła klęskę militarną i dyplomatyczną a *Debaty* cieszą się, że pomimo opozycji rządów królowej Wiktorji komisja międzynarodowa przyjęła projekt Barrera co do reformy sądownictwa w Egipcie.

Madryt 1 kwietnia. Reprezentant Austrji i Anglji w Tangierze, Sir Drumond Hay wniósł imieniem obu rządów protest przeciw handlowi niewolników w tem mieście.

Stambuł 1 kwietnia. Spór Porty z patryarchą greckim został załagodzony, bo Porta ustąpiła od wszelkich żądań swoich, a tem samem sprawa przywilejów patryarchy została załatwioną.

Sofja 1 kwietnia. Mityng, 3.000 osób z różnych partyj liczący, przyjął rezolucję, wyrażającą ubolewanie, że mocarstwa nie chcą dać się połączyć obu Bułgarjom, które oddzielnie wiodą trudny żywot. Rezolucja wyraża dalej nadzieję, że mocarstwa przyjdą do tych samych wniosków.

Petersburg 1 kwietnia. Urząd prokuratorski w Petersburgu rozpoczął świeżo śledztwo w sprawie nadużyć popełnionych przy przewozie wojsk drogami rumuńskiemi podczas ostatniej wojny wschodniej. Są pewne poszlaki, iż zarządowi dróg rumuńskich wydawane były kwity za przewóz wojsk po całej linji, wówczas gdy wojska, stosownie do wymagań wojennej dyslokacji, wsiadały i wysiadały na różnych stacjach drogi. Rząd rosyjski zapłacił drogom rumuńskim 24 mil. rubli, z której to sumy, jak się pokazuje, blisko trzecia część zostnła zapłacaną zbytecznie.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Czynności lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej. Na posiedzenie d. 31 marca zebrała się Izba po raz pierwszy w komplecie nowym. Brakło jednak kilku radnych, a liczba obecnych wynosiła tylko 27. W obecności komisarza rządowego p. Bodakowskiego, przystąpiono przedewszystkiem do ukonstytuowania się. Jednogłośnie zostali wybrani prezesem p. Edward Simon, zastępcą tegoż p. Michał Dymet, a rewidentem kasy p. Baczewski. Stałe komisje utworzono na wniosek p. Gubrynowicza w ten sposób, że do przemysłowej należeć mają sami wybrani z kategorji przemysłu, a do handlowej wybrani z kategorji kupców. Radny Russman ze względu na ważność przedmiotu zażądał wyboru osobnej komisji taryfowej. Ponieważ przedmiot ten należy do spraw kolejowych wogóle, przeto na wniosek p. Gromana wybrano komisję kolejową, w skład której weszli pp. Simon, Buber, Gubrynowicz, Groman, Piepes, Russman i Wang.

Z porządku dziennego załatwiono programy ugrupowania korporacyj przemysłowych, przedłożone przez starostwa w Stryju, Jaworowie, Gródku, Horodence, Dolinie, Buczaczu, Jarosławiu, Kołomyi, Sokalu, Stanisławowie, Samborze, Kałuszu, Tłumaczu, Rudkach, Nadwórnie, Staremmieście, Bohorodczanach, Lwowie, Żydaczowie i Kossowie. Do osobliwości należały propozycje dwóch starostów, aby ugrupowanie przemysłowców uwzględniło różnice wyznaniowe, czego nie dopuszcza ustawa. Innych dwóch starostów przedstawiło Izbie opinję o bezowocności grupowania stowarzyszeń przemysłowych dla braku wszelkiego możebnego wykształcenia rzemieślników. W niektórych okręgach ani jeden z nich nie umie czytać ani pisać, a nadto są w takiej nędzy, że o ściąganiu opłat korporacyjnych nie ma nawet mowy. Być może tedy, że wkrótce będziemy mieli petycje o zniesienie noweli przemysłowej.

Ponieważ dla ciasnoty lokalu niepodobna, aby Izba lwowska mogła odbywać w nim nadal plenarne posiedzenia przy teraźniejszym swym komplecie, a gmina, obowiązana do dostarczenia stosownych pomieszczeń, sama w ratuszu niema próżnych ubikacyj, przeto prezydent Simon ma się znieść osobiście z prezydentem miasta względem lokalu dla obrad.

W końcu p, Niemczynowski wniósł zażalenie na nadużycia, jakich się dopuszczają domokrążcy obcokrajowi z rozprzedażą sukna. P. Simon wezwał go do wytoczenia sprawy na piśmie.

Lwów, z Izby handlowej, 1. kwietnia 1884.

1. Akeje za sztukę.

	płacą	żądają
bez kupona bieżącego		
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	295 00	298 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	179 —	182 50
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	298 00	303 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	255 00
2. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 pret. w. a. . . .	99 60	100 60
„ „ „ 4 „ „ . . .	90 50	92 —
„ „ „ 5 „ „ okresowe	99 60	100 60
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 25	87 25
Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . .	101 55	102 55
„ „ „ 5 „ w. a. . . .	97 80	98 80
„ „ „ 5 „ 10 pret . .	100 25	101 25
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc. . .	— —	— —
„ „ „ „ 5 „ . . .	— —	— —
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogól. roln. kred. zakład dla Galicji i Bukow. 6 proct., los. co15 lat . .	— —	— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . .	99 50	100 50
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a. .	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	101 50	102 50
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 —	91 —
5. Losy.		
Miasta Krakowa	17 00	19 00
„ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 60	5 70
Dukat cesarski	5 62	5 72
Napoleondor	9 57	9 67
Półimperjał	9 86	9 96
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 22¼	1 24¼
100 marek niemieckich	58 95	59 20

Wiedeń, d. 31 marca 1884. (godz. 1 m. 40 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	67 25	67 00
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	320 00	328 25
Akcje Anglobanku na 120 złr. . . .	117 —	117 00
Unionbank za 100 zł.	110 60	111 30
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	296 —	296 50
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	143 20	143 90
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	173 75	173 50
Akcje kolei państwowej	319 10	319 20
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	181 —	180 75
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	158 25	158 75
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	128 —	128 50
Obligacje węg. w złocie	101 —	100 75
Akcje kolei węg. zachodniej	198 —	197 25
Cisańskie losy	114 25	114 25
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	19 75	19 80
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	91 82	91 75
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	109 60	109 75
Rosyjski rubel papierowy	1 23¼	1 23¼
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	117 00	117
Usposobienie: utrzymane		
Wiedeń d. 31. marca 1884. (godz. 5 m. 35 wieczorem).		
Akcje kredytowe	324 80	322 00
Akcje kolei Karola Ludwika	298 00	295 50
Renta papierowa	80 02	80 02
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	101 70	101 80
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	00 00	00 00
Napoleondory	9 61	9 61
Usposobienie: —		
Berlin, d. 31. marca 1884. (godz. 5 m. 35 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	207 80	207 50
Akcje austr. kredytowe	563 50	558 00
Akcje kolei Karola Ludwika	125 00	125 50
Austrjackie banknoty	168 50	168 75

Telegramy targowe z dn. 31 marca.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10·25 złr. żyto 100 kilo — złr. Okowita 30.00—30.25 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 9·38—9.40 zł.., rzepak 13·75— zł. Berlin pszenica 166·75 m., żyto — m., okowita 45·90 m., olej rzepakowy 57·20— zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 47·60 franków, olej rzepakowy 71.50 okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 1go kwietnia: 13·25 do 13·50. Brema: 7·40 do —.— Hamburg: 7·50, na marzec 7·40, na sierpień-grudzien 8·20. Antwerpja: na marzec 18.⅝, Nowy-York: 8·¾. Filadelfja 8·½.

Przyjechali d. 25, marca 1884.

Hotel ANGIELSKI: J. hr. Miączyński z Wołynia. J. Uleniecki Jaremkowa, W. Borzemski z Magdalówki.

Hotel EUROPEJSKI: A. Hopen z Rożniatowa, P. Damm z Saksonii.

Hotel LANGA: J. Lesiecki z Warszawy, J. Bonisławski z Warszawy, J. Buczyński z Warszawy, S. Lizińska z Warszawy, T. Holewicka z Warszawy, Z. Bień z Warszawy, C. Barbo z Warszawy.

Hotel WARSZAWSKI; J. Małuja z Chmielka.

Dyspozycja obiadowa.

na czartek 3. kwietnia. 1884.

Obiad droższy Marynaty, śledzie, sardynki. Zupa śliwianka, osobno małe hiszpańskie pianki. Kotlety z ryb. Osobno sos z grzybów suchych. Okonie, z jajami i kartoflami. Jarzyny. Legomina zimna z jabłek. Ser, masło chleb.

Obiad tańszy: Zupa grochowa z kapustą kwaśną osobno gotowaną. Pierożki drożdżowe ze serem. Kaszka sypka na smalcu grzybowym, w środku studzienka i sos grzybowy rumiany. Jabłka w szlafrokach.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Od 1 czerwca 1883. podług zegaru lwowskiego.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 popoł. pociąg mięszany, o godzinie 6 minut 35 rano pociąg lokalny.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 15 po południu i o godzinie 11 minut 10 w nocy pociąg mieszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 minut 38 po południu i o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg mieszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godzinie 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 4 po południu i o godz. 11 wieczór pociąg mieszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 minut 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 minut 27. wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 minut 40 przed południem mieszany, o godz. 9 minut 54 wieczór pociąg lokalny.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 6 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 3 rano i o godz. 3 min. 52 po połud. pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 17 wieczor pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 3 min. 48 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 16 po południu pociąg mieszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

WSZYSTKIE EFEKTA i MONETY

pod warunkami najprzystępniejszemi.

(60) *5% Listy hipoteczne*

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 r. (Dz. p. P., XXXVIII. Nr. 93.) i najwyższego post. z dnia 17. grudnia 1871. r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje i wadja

są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

BAZAR

Markiewicza.

Pierwszy skład wyrobów krajowych

We Lwowie, plac Marjacki l. 10.

poleca.

PŁÓTNA

wyrobu krajowego

a mianowicie:

piękne, białe, czysto lniane

Korczyńskie i Dębowieckie

meter. 14, 15, 16, 18, 19·50 i 22, a najcień sze po złr. 24, 26, 28, do 32 za sztukę 34 metrów = 56 łokci polskich długości.

Obrusy, Serwety i Ręczniki

w wielkiem wyborze a tanio.

Półbielone płótna Błażowskie

lniane i konopne

po złr. 7, 7·50, 9, 10, 12 i 13 zł. sztukę 28 metrów = 47 łokci pol.

Gotowe sienniki, ściereczki maglowniki itp. (71)

OSŁABIENIA.

Pollucye, impotencyę, osłabienie męzkie (skutki samo gwałtu) choroby nerwowe wszelkiego rodzaju, drzenia rąki nóg niedokrewność, cierpienia mlecza pacierzowego, jak i wszelkie następstwa tych chorób, mogą być wyleczone tak u starych jak młodych, pod gwarancyą, przez sławnego na cały świat **Nadlekarza półkowego Dr. Müllera**

Preparaty Mirakulo. — Cena 3 zł. 10 ct., pocztą 25 ct. więcej.

Wstrzykiwania Miraculo i kapsułki nadlekarza pułkowego Dr. Müllera leczą całkiem bezpiecznie i bez bolu każdy upływ cewki moczowej, rzerzączkę (białe upławy) **w kilku dniach**, a także i zastarzałe, gruntwnie i bez złych skutków.

Skutek ręczy się.

Skład główny tylko w aptece **św. Jerzego Maxa Schneid** Wiedeń 5 Wimmergasse 33, dokąd wszelkie pisemne zamówienia nadsyłać należy.

Składy we Lwowie **u aptekarza Piotra Mikolascha;** w Krakowie u aptekarza Frydryka Stockmara. (61)

Th. Bredta Fabryka żelaza w Ottynii (Galicja).

oleca swoją odlewalnię żelaza dla wszelkiego rodzaju **odlewów mazyno wych i produktów do handlu.** Są także zawsze w zapasie **wszelkie potrzebne** części do transmissyj. (108)

Części składowe dla gorzelni, urządzenia tartaków parowych i wodnych, **urządzenia dla rafineryj nafty i wosku ziemnego,** jak również dla eksploatowania innych **produktów surowych,** dostarczane być mogą pod wszelkiemi warunkami i w najkrótszym czasie.

Naprawy i **montowanie** uskuteczniają się szybko i **dokładnie**

Projekta i kosztorysy wszelkich w kraju przyjętych rzeczy w dziale maszyn, wykonuje fabryka dla szanownych odbiorców bezzwłocznie

---

We wszystkich księgarniach do nabycia

Złamane serca

POWIEŚĆ przez

JÓZEFA ROGOSZA

Autora „Marzycieli".

Cena za 2 tomy 3·50

We wszystkich księgarniach jest do nabycia

POKUTA

POWIEŚĆ

JÓZEFA ROGOSZA

Autora „Marzycieli"

Cena 1·60

GARNITURY poczawszy od 13 fl. 50 ct.

Marynarki w cenie 8 zł.

Pracownia i skład GOTOWYCH SUKIEŃ MĘZKICH Pawła Piątkowskiego

we Lwowie, plac Halicki l. 13.

Dziękując za dotychczasowe względy Szanownej P. T. Publiczności, polecam i nadal moją pracownię zaopatrzoną w najnowsze i najmodniejsze towary wiosenne i letnie po umiarkowanych cenach. Zaopatrzyłem mianowicie mój magazyn w gotowe i tanie suknie męskie, tak, że można nabyć cały garnitur własnej roboty za 13 zł. 50 kr. i wyżej.

Wykonuję oraz wszelkie zamówienia w miejscu i na prowincję akuratnie i po umiarkowanych cenach.

Pantalony męzkie w cenie 3.50

KAMIZELKI w cenie 2 zł. 50 ct.

A. MAŃKOWSKI

właściciel handlu towarów kolonialnych

herbaty, win i delikatesów, które w najlepszej jakości i po najtańszych cenach sprzedaje, zawiadamia, że

SZYNKI WESTLAWSKIE

nadeszły.

Cecylja Sas-Łada

Wbrew obowiązkom

Powieść współczesna

Cena 2·80

do nabycia w księgarni

Seyfartha & Czajkowskiego.

Materje na ubrania

tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 metry 10 centm. na ubranie z dobrej wełny owczej za 4 *zł.* 96 ct., na ubranie z lepszej wełny 8 zł. na ubranie z doskonałej wełny 10 *zł.*, na ubranie z zupełnie doskonałej wełny 12 *zł.* 40 ct.

Pledy do podróży sztuka 4, 5, 8 i 12 zł.

Wykwintne materje na ubrania, na spodnie, tużurki, zarzutki, płaszcze na deszcz, tyfal, gunię, sukna komisowe, kamgarny, sezwioty, trykoty, perwiany, doskiny, sukna na bilardy poleca

JAN STIKAROFSKI

skład fabryczny w Bernie, założony w r. 1866.

Próbki franko. Próbki dla krawców bez franko. Wysyłki za pobraniem nad 10 zł. franco. Szczycąc się zaufaniem wielu odbiorców, którzy zamawiają materje nie widziawszy próbek, oświadczam, że towary w ten sposób zamówione gdyby się nie podobały przyjmuję napowrót. Wzorów czarnego peruwianu i doskinu nie mogę przysłać, albowiem tego rodzaju zamówienie jest rzeczą zaufania. Prowadząc handel światowy, odbieram codziennie setki listów. Upraszam zatem P. T. odbiorców o dokładne podanie przy zamówieniu swego adresu, unikając powoływania się na poprzednią korespondencję, której odszukanie dużo zajmuje czasu.

Korespondencje przyjmują i załatwiają się w językach niemiec kim węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim. (1 4)

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3, od 8 do 12 gedz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite

Ogłoszenie rekomendacyjne. Mam zaszczyt uwiadomić Szan. Obywateli, restaurujących w tym roku swe realności, że w roku zeszłym **wykonałem** wiele robót malarskich pokojowych, za które liczna pochwały i rekomendacje otrzymałem. Dostałem obecnie nowe wzory, tak krajowe jak i zagraniczne, według których przyjmuję wszelkie roboty i wykonuję gustownie, pilnie. starannie i na czas umówiony. J. Krupski, malarz, ul. Krzywa l. 16 (409)

Po najtańszych cenach i na raty. Ogniotrwałe kasy z patentowanemi zamkami (Pasquill-riegel) i ulepszonemi przyrządami, elegancko sporządzone są na składzie u Simona Degena we Lwowie, Wałowa liczba 19. (271)

Doświadczona osoba z północnych Niemiec, guwernantka, wykształcona w języku francuskim i muzyce, z najlepszemi świadectwami poszukuje miejsca w domu chrześciańskim. Zgłoszenia frankowane adresować uprasza Dr. p. Rektora Schneider, we Lwowie Zielona l. 7. (413)

Do wydzierżawienia folwark w dobrej pszennej glebie Iwanie nad Dniestrem 450 mr. ornej ziemi 100 nr. postwiska — z kompletnym obsiewem wiosennym i jesiennym. Bliższa wiadomość u pełnomocnika dóbr. J. O. Ks. Ponińskiego w Czernogrodzie poczta Uściecko. (415)

Kupno i sprzedaż.

Fortepian palisandrowy nowej konstrukcji bardzo tanio do nabycia. Wiadomość w składzie fortepianów Wł. Mańkowskiego we Lwowie, ulica Pańska l. 10. (401)

Na sprzedaż Łazienki św. Anny, piękna Realność we Lwowie, ulica Akademicka l. 10, przestrzeni sążni kwadr. 620, składająca się, z frontowym placem, domem piątrowym. oficyną i ogrodami; — z przedsiębiorstwa dochód sześć i pół procentu. — Na sprzedaż **realność w Brzeżanach** na miasteczku, dwa domy parterowe z ogrodem sąż. kw. 600, wiadomość udzieli właściciel w łazienkach św. Anny. (394)

Realność składająca się z 2 domów parterowych w otwartem i zdrowem miejscu położona, z placem pod budowę, z dużym ogrodem ze wszelkiemi wygodami gospodarskiemi za cenę 7500 złr. jest zaraz do sprzedania. Wiadomość u właściciela na miejscu, ul. Piekarska l. 61. (348)

Dom z ogrodem obszaru 470 sążni kwadr. róg ulicy Krupiarskiej i Łyczakowskiej l. 101 przed kaplicą Matki Boskiej za mierną cenę na sprzedaż. Bliższa wiadomość w domu l. 6 ulica Kurkowa. (331)

Szukający zajęcia.

Rządca kawaler, w sile wieku z wszelkiemi gałęziami gospodarstwa obznajomiony, posiadający chlubne świadectwa, życzy sobie zmienić dotychczasową posadę. Łaskawe zgłoszenia pod adresem 85. X. Administracja „Kurjera Lwowskiego" Lwów. (404)

Ekonom energiczny i obeznany dobrze z prowadzeniem gospodarstwa, znajdzie zaraz umieszczenie. Odpisy świadectw lub rekomendacje adresować: Zdzisław Obertyński Cieląż p. Sokal. Listy nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. (399)

Osoba w najlepszym wieku z dobrego domu, obznajomiona gruntownie z gospodarką, tak na wsi, jak i w mieście, życzy sobie objąć zarząd domu u wdowca lub kawalera. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracja „Kurjera Lwowskiego" pod l. M. P. (406)

Posady i zatrudnienia.

Poczta w Tłustem poszukuje do samoistnego prowadzenia urzędu uzdolnionego **ekspedytora.** Zgłoszenia adresować należy do urzędu pocztowego w Tłustem. (398)

Wdowa poszukuje umieszczenia jako bona do dzieci, lub jako zarządczyni w domu obywatelskim. Zgłoszenia pod literą J. F. u pana Kaczorowskiego, ul. Trybunalska liczba 4. (407)

Mieszkania i sklepy.

1 pokój frontowy i nyża na żądanie i kuchnia od 1 Kwietnia do wynajęcia. Ul. Garncarska l. 2 c 1 piątro na prawo. (378)

2 pokoje kawalerskie przy ul. Kraszewskiego l. 25. zaraz do wynajęcia. (374)

2 i 3 pokoje z kuchnią, niżaj balkonem, osobnym strychem, ul. Kraszewskiego l. 25 zaraz do wynajęcia. (323)

2 pomieszkania są do wynajęcia w domu, rynek, liczba 33. Bliższej wiadomości udziela handel sukienny pod firmą (388) J. Wallach i Syn.

2 pokoje duże na dole, świeżo tapetowane z całkiem osobnym wchodem do wynajęcia od 1 czerwca. Ulica Krasickich l. 6. (351)

2 umeblowane **pokoje** razem albo pojedynczo, miesięcznie, nawet tygodniowo zaraz do wynajęcia. Majerowska nr. 7. (300)

3 pokoje z kuchnią, przedpokojem, dwoma wychodami z frontu. zaraz do najęcia przy ulicy Pańskiej 9 b. (317)

3 pokoje z kuchnią w parterze do wynajęcia od 1. Maja b. r. ul. Zielona l. 36. Bliższa wiadomość tamże, lub u dozorcy domu ul. Kleparowska l. 4. (400)

3 pokoje, kuchnia, strych i drewutnia zaraz do najęcia, przy ulicy Franciszkańskiej l. 5. (346)

4 pokoje frontowe na 2giem piątrze z kuchnią piwnicą spiżarnią p.t. sa do wynajęcia od 1 Kwietnia przy ul. Krasickich l. 15. (372)

5 pokoi z kuchnią na I. piątrze do wynajęcia, ulica Trybunalska l. 6. Bliższa wiadomość w handlu porcelany **KAZIMIERZA LEWICKIEGO.** (369)

5 pokoi z tych 4 frontowych na 2 piętrze od Maja najęcia ul, Łyczykowska Nr. 3. (417)

5 pokoi na drugiem piętrze przy ulicy Sykstuskiej l. 58, z kuchnią piwnicą, strychem — zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w miejscu. (313)

Do wynajęcia na lato umeblowane mieszkanie o 6 pokojach które się da żądanie podzielić na trzy dwa i pojedyncze pokoje, na miesięcznie albo tygodniowo—dogodne dla przyjeżdżających ul. Majerowska Nr. 7. w ogrodzie. (591)

Do wynajęcia! W domu Karola Wernera spadkobierców przy ulicy Czarneckiego l. 12 (obok gmachu c. k. Namiestnictwa) od 15 Marca (na 2 piętrze w oficynach) 1 pokój, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica. (298)

Wydawca i właściciel: Wojciech Maniecki.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.
Drukarnia „ Kurjera Lwowskiego".